

UZASADNIENIE

Skarga apelacyjna wniesiona przez obrońcę obwinionego J. S. nie zasługiwała na uwzględnienie.

Na wstępie rozważań podnieść należy, iż wywody skarżącego sprowadzają się w istocie rzeczy do zanegowania ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Rejonowy. Opierają się one jednak na subiektywnej interpretacji zebranych w sprawie dowodów i nie przedstawiają przekonujących argumentów, podważających prawidłowość oraz słusność rozumowania Sądu I instancji. Dokonane przez Sąd meriti ustalenia faktyczne w pełni odpowiadają bowiem zebranym w sprawie dowodom i są wynikiem wszechstronnej oraz wnikliwej ich analizy. Zważyć trzeba, iż przekonanie Sądu I instancji o konieczności przypisania sprawstwa i winy obwinionemu pozostaje pod ochroną prawa procesowego, jako że nie wykracza poza ramy zasady swobodnej oceny dowodów, wyrażonej w treści art. 7 k.p.k. Jednocześnie zaś konkluzje Sądu meriti stanowią wynik rozważenia wszystkich okoliczności, a ponadto zostały wyczerpująco i logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania – uzasadnione w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku.

Formułując zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, będących podstawą przedmiotowego rozstrzygnięcia, skarżący nie przytoczył w rzeczywistości dostatecznych argumentów, które podważyłyby trafność tych ustaleń. Zarzuty przedstawione w skardze apelacyjnej mają w istocie charakter polemiki, opierającej się na jednostronnej ocenie dowodów, nie znajdującej jednak potwierdzenia w realiach niniejszej sprawy.

Ustalając stan faktyczny przedmiotowej sprawy Sąd Rejonowy słusznie oparł się na zeznaniach świadków: J. K. oraz G. S., którzy przeprowadzali interwencję na posesji obwinionego, jak również na zeznaniach T. S. i jego syna M. S.. Zeznania te prawidłowo Sąd Rejonowy uznał za wiarygodne, gdyż były one spójne, logiczne i korelujące ze sobą wzajemnie. Ich treść pokrywała się również z notatką urzędową sporządzoną przez funkcjonariusza G. S., bezpośrednio po interwencji w dniu 24 czerwca 2017 roku oraz treścią notatników służbowych interweniujących funkcjonariuszy. Ponadto zeznania ww. świadków potwierdzało dodatkowo zdjęcie wykonane przez T. S..

Sąd I instancji nie przekroczył też w żaden sposób granic swobodnej oceny dowodów, odmawiając wiarygodności wyjaśnieniom obwinionego. Przede wszystkim wersji wydarzeń przedstawionej przez obwinionego przeczy całokształt materiału dowodowego. Wyjaśnieniom obwinionego przeczą w szczególności zeznania świadków T. S. i M. S., którzy wiedzieli, jak obwiniony wylewał nieczystości w pobliżu granicy ich posesji, czuli ich odór i powiadomili o tym policję. Ponadto świadkowie ci udokumentowali fotograficznie moment wylewania przez obwinionego cieczy na trawnik. W dodatku relacje świadków T. S. i M. S. zostały poparte w pełni zeznaniami przybyłych na miejsce funkcjonariuszy policji: J. K. oraz G. S.. Świadkowie ci zgodnie podali, iż na posesji obwinionego czuć było odór charakterystyczny dla szamba i widoczne były ślady wylanej cieczy. W dodatku zapach ten był tożsamy z tym, który wydobywał się z szamba znajdującego się na posesji obwinionego, po otwarciu go na żądanie funkcjonariuszy. Ponadto obwiniony przyznał, iż nie posiada podpisanej umowy na wywóz nieczystości, co także uwiarygadnia wersję przedstawioną przez wyżej wskazanych świadków. Wprawdzie ze względu na konflikt, w jakim pozostają obwiniony J. S. z sąsiadem T. S., do zeznań jego oraz jego syna należało podchodzić ze szczególną ostrożnością, to jednak w świetle zeznań przybyłych na miejsce funkcjonariuszy policji, należało je uznać za w pełni wiarygodne. Świadkowie – funkcjonariusze policji wykonujący obowiązki służbowe: J. K. oraz G. S. są bowiem osobami obcymi, zarówno dla obwinionego, jak i jego sąsiadów. Nie mieli więc żadnego interesu w tym, aby bezpodstawnie obciążać obwinionego, zeznając na jego niekorzyść.

Trzeba też zwrócić uwagę na niekonsekwencję w wersji prezentowanej przez obwinionego. J. S., po przybyciu na jego posesję funkcjonariuszy policji, początkowo twierdził bowiem, iż cieczą którą wylewał na trawę na granicy działek obwinionego i T. S. była woda. Następnie, po stwierdzeniu przez funkcjonariuszy, że obok zbiornika z wodą znajduje się zbiornik z szambem, z którego zapach po otwarciu był tożsamy z tym, który czuć było na posesji obwinionego, w miejscu, gdzie wylewał ciecz, zmienił on swoją wersję i podał, że podlewał kwiaty wodą z odchodami kurzymi.

Obwiniony nie wskazał jednak gdzie znajdował się zbiornik z odchodami kurzymi i w jaki sposób mieszał je z wodą. Ponadto, jak trafnie wskazał Sąd Rejonowy, do podlewania roślin zwykle nie używa się węża strażackiego, który jest gruby i woda leci z niego dużym strumieniem, doprowadzając do powstania kałuż. Dlatego też, należało uznać, iż przebieg zdarzenia opisany przez obwinionego stanowił jedynie przyjętą przez niego linię obrony i w żadnym stopniu nie znalazł potwierdzenia w pozostałym zebranych w sprawie materiałem dowodowym.

Odnosząc się natomiast do zarzutu zaniechania przez funkcjonariuszy pobrania próbek cieczy wskazać trzeba, iż już sama okoliczność, czy takie żądanie miało w ogóle miejsce, budzi wątpliwości, gdyż wynika to wyłącznie z wyjaśnień obwinionego, a nie została ona potwierdzona przez interweniujących na posesji obwinionego funkcjonariuszy. Nadto trzeba podkreślić, iż nawet gdyby obwiniony z takim wnioskiem wystąpił, to jego uwzględnienie mogłoby być zasadne w przypadku, gdyby istniały tu jakieś wątpliwości. Tymczasem policjanci J. K. i G. S. byli pewni co do tego, że woń, jaką było czuć w miejscu wskazanym przez T. S., była fetorem szambowym. Wbrew twierdzeniom obrony, jest w pełni możliwym rozpoznanie przez przeciętnego człowieka charakterystycznej woni szamba. Przy tym należy podkreślić, iż świadkowie J. K. i G. S., zeznali, że sami na swoich posesjach mają szambo i znany jest im ten charakterystyczny zapach. Nie było też uchybieniem postępowania, odstąpienie od przeprowadzania dowodu z opinii biegłego, gdyż jak słusznie uznał Sąd I instancji, przeprowadzenie tego dowodu byłoby niemożliwe, ze względu na upływ czasu od dnia zdarzenia.

Reasumując powyższe rozważania stwierdzić należy, iż Sąd odwoławczy nie dopatrył się w przedmiotowej sprawie błędu w ocenie przeprowadzonych dowodów, jak również i błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia. Także i wymierzona wobec obwinionego kara nie mogła podlegać jakimkolwiek zmianom, gdyż Sąd I instancji wziął pod uwagę, przy wymiarze kary, wszystkie okoliczności mające znaczenie dla jej ukształtowania.

Dlatego też wniesiona apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie, a zaskarżony wyrok, jako słuszny i odpowiadający prawu, należało w całości utrzymać w mocy.

O kosztach postępowania odwoławczego, Sąd Okręgowy orzekł w oparciu o treść art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 119 k.p.s.w., ustalając wysokość opłaty za II instancję na podstawie art. 8 w zw. z art. 21 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz.223 z późn. zm.).